

## Pogrom w Wołogdzie.

Jeden z naszych przyjaciół, rodak nasz będący inżynierem w Wołogdzie, przysłał nam wraz z fotografią list następujący:

Dzień 1 maja st. st. zapisany został krwawo-

w rzędzie bardzo niewielu miast rosyjskich, nie splamiła się pogromami listopadowymi, zabezpieczona jest i teraz w zupełności od nich; tymczasem stało się tu coś podobnego, co w Tomsku i Twerze tylko w mniejszym stopniu. W krótkości opiszę wypadki krwawe, jako naoczny świadek.

Od godz. 10 rano zawieszono pracę w warsztatach kolejowych, w prywatnych zakładach mechanicznych i pozamykano wszystkie sklepy. Pracownicy zebrali się na wiece częściowo w Domu Ludowym imienia Puszkina, częściowo w parku za miastem. Wkrótce jednak wiecownicy z Domu Ludowego udali się też za miasto w celu przyłączenia się do zebranych tam towarzyszy. Około godziny 11-ej na grupy robotników i uczącej się młodzieży, udającej się za miasto napadła zgraja zbiorów z kijami, kamieniami i rewolwerami. Padły strzały, które na szczęście nikogo nie raniły, które jednak posłużyły za hasło

bito i niebezpiecznie raniono też kilka kobiet kilkoro dzieci. Dopadłszy do Domu Ludowego, tłum wyłamał drzwi i okna, wtargnął tam i rozpoczął poszukiwania „buntowników”, którym to mianem „czarna secina” nazywa wszystkie inteligentniejsze jednostki społeczeństwa.



Pogrom w Wołogdzie: Przysłana nam przez jednego z rodaków z Wołogdy fotografia, dziś już w gruzach leżącego Domu Ludowego im. Puszkina, w którym działy się najstraszniejsze sceny w czasie ostatniego pogromu, urządzonego przez czarne seciny w tem mieście.

mi zgłoskami w kronikach miasta Wołogdy. Czarna secina, spojona i kierowana jak zwykle i wszędzie przez wiadomych ludzi i wiadomym sposobem, rozwinęła w dniu tym w całej pełni swą działalność. Zdawało się, że Wołogda, która, dzięki zorganizowanej z obywateli miasta milicji, jedna

do rozpoczęcia akcji przez „czarną secinę”. Tłum, składający się z zezwierzęciałych ludzi, odpadków i wyrzutków społeczeństwa i przybyłego ze wsi okolicznych spojonego chłopstwa, rzucił się przez rynek w kierunku Domu Ludowego, niszcząc i rabując i zabijając spotykane po drodze osoby. Po-



Torturowanie więźniów: Oslawiony Grün, urzędnik wydziału policji śledczej w Warszawie, bohater głośnej sprawy znęcania się nad więźniami, którą świeżo poruszył w Dumie poseł Lednicki. (Do artykułu na str. 12).

W Domu Ludowym, (dajemy tu właśnie jego podobiznę), na szczęście, nikogo wtedy nie było, gdyż, jak wspomniano wyżej, uczestnicy zapowiedzianego tam wiecu udali się na wspólny wiec za



Policja śledcza w Warszawie: Grupa urzędników i agentów policji śledczej w Warszawie; między nimi jest sześciu agentów, których w najświeższych czasach zabito (Polakow, Brzozowski Nowacki, Handwerg), lub ciężko poraniono (Myc, Doroszkina); obok naczelnika siedzi w I. rzędzie osławiony urzędnik wydziału śledczego Grün.